Poczta opłacona zgóry | Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha*—z Warszawy, *ks. G. Manitiusa* z Poznania, oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. p. mec. H. Eberhardta, mec. A. Burschego prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta.* Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, *ks. radcy A. Lotha.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
WARSZAWA ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 65
i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Prutka 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę. Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy, w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok VIII. WARSZAWA, dnia 29 maja 1927 roku. **Nr. 22.**

PATRZYLI W NIEBO.

I gdy pilnie patrzyli w niebo, gdy się on oddalał, oto dwaj mężowie stanęli przy nich w białem odzieniu, którzy też rzekli: Mężowie Galilejscy! czemu stoicie, patrząc w niebo? Ten Jezus, który w górę wzięty został od was do nieba, tak przyjdzie, jakeście go widzieli idącego do nieba.

Dziej. ap. 1, w. 10—11.

Wielkanoc, Wniebowstąpienie, Wylanie Ducha Świętego; trzy dni, a święta odmienne, a przecież tyle wspólnego mające. Wzrok zawsze odwrócony od tego, co ziemskie, niskie, co bliskie prochu, a skierowany do tego, co nieśmiertelne, boskie i wieczne. Od tej chwili, kiedy Jezus rzekł pierwsze słowo o śmierci, uczniowie musieli się głęboko zamyślić i rozglądać się jakgdyby za nowem oparciem. Jeszcze mieli Jezusa przed sobą, ale już jakiś mrok padał między nich i zasłaniał im go; był to przedewszystkiem mrok śmierci.

Po Wielkiejnocy trwało to kilkadziesiąt dni, kiedy Jezus zjawiał się przed uczniami; na chwilę, na chwil kilka. Stanął przed nimi, rozmawiał z nimi, siadał do stołu, wydawał im polecenia. Całemu światu byli gotowi świadczyć, iż widzieli go, jak żywym stawił się przed ich oczyma. Gotowi byli dać życie za to, że żyje Pan. Ale równocześnie musieli uczyć się patrzeć na niego wzrokiem ducha. Był, i znikał, znikał i jest; był pośród nas, widzieliśmy ciało Jego, a teraz jako duch unosi się nad nami, Jezus wyzwolony, Jezus chwalebny, Jezus światłość wiekuista!

Był to ostatni dzień, kiedy Jezus tym sposobem stanął przed uczniami. Biorą ostatnie zlecenia, słowa i zapewnienia o przyjściu Królestwa, wezwania, by nieśli wieść o Królestwie na krańce świata; a do pracy Bóg ich wzmocni, darząc ich mocą Ducha. Duch budzi się w człowieku, gdy słyszy słowo o Duchu. Czarowne słowa wywołuje moc ducha.

Widzenie Jezusa rozwiało się przed wzrokiem uczniów. Jasno w niebiosa wstępujący na Bożą prawicę! Uczniowie spoglądają za nim. Gdzie jest? Gdzie jesteś, Jezu? Byłeś u nas, chodziłeś po ziemi, leczyłeś rany, cierpiałeś i zwyciężałeś. Gdzie jesteś? Śmierć nie miała mocy nad Tobą; z Tobą życie szło w parze i radość wzbierała nam w sercu. Gdzie jesteś, Panie?

Byliby się uczniowie zapatrzyli, gdyby głos nie odezwał się do nich: Mężowie Galilejscy! czemu stoicie?

Czekała ich praca; mieli iść do braci i podtrzymywać w nich wiarę w Królestwo niebieskie; mieli świadczyć o światłości nieustającej, o wniebowzięciu Króla-Ducha, Księcia żywota. Tajemnicza, niewysłowiona moc spływała na nich. Przez Chrystusa uduchowionego wzięli Ducha i spoili się z Bożą rodziną, zebranie Boże, odrodzone, z Ducha poczęte, wniebowzięte.

Poszli do pracy. Nieraz w pracy było trzeba się zgiąć, nieraz trud przygniatał aż w proch, a proch nietylko ciała, ale i duszy imać się chciał; nieraz było trzeba spotkać się ze złem, z grzechem wszelkiego rodzaju, obłudą, podstępem, niewdzięcznością, niewiarą wobec Boga i ludzi! bywało, że ciemność ziemię dokoła zakryła. Jednakże w sercu uczniów Jezusowych pozostała jasność, która z otwartych niebios do nich spłynęła. Było trzeba za pracą iść i patrzeć, jak trud pokonywać, ale wzrok wewnętrzny nie zapominał kierunku do nieba. Spogląda tam, gdzie Jezus siedzi na prawicy Ojca niebieskiego. Z wyżyn spływa moc i pomaga jasno patrzeć na wzrost Królestwa Bożego i w duszę braci na ziemi.

A zdarza się i tak, że człowiek strudzony i spragniony spokoju rzecze: Wydźwignij nas i zbliż nas, Panie, do siebie!

Uczniowie Jezusa idą za pracą, a wzrok ich jest w niebiosa zwrócony.

K. Michejda.

ś. † p. Dr. JAN MICHEJDA.

Dnia 14 maja r. b. zmarł w 74 roku życia Dr. Jan Michejda, adwokat i burmistrz m. Cieszyna. Gdy podczas uczty urządzonej w Skoczowie na Śląsku Cieszyńskim z okazji otwarcia nowej linji kolejowej Chybie - Skoczów, odpowiadał na toast wniesiony na jego cześć przez wicemarszałka Sejmu Śląskiego p. Kędziora i przedstawiał położenie gospodarcze i polityczne Śląska, nagle zasłabł i mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej po kilku minutach zgasł.

Ucztę przerwano. Po Śląsku Cieszyńskim i poza jego granice lotem błyskawicy rozniosła się żałobna wieść. Zwłoki przeniesiono tego samego dnia do Cieszyna. Niedzielnym rankiem dzwony wszystkich kościołów zagrały psalm żalu, a lud gromadzący się w mieście w sobotę i niedzielę, poniósł ten żal w wioski przyległe. Zmarł jeden z pionierów polskiej pracy narodowej na Śląsku Cieszyńskim, zgasł obrońca ludu w jego walce o prawa przyrodzone czasu niewoli i wódz, kiedy już wzeszła zorza wolności; jeden z nich, a można rzec, ostatni z tych, którzy w pierwszem poczynaniu i boju stali na czele.

Ś. p. Dr. Jan Michejda urodził się 1853 r. w Olbrachcicach, w wiosce położonej dziś poza granicami Polski, z ojca Franciszka, matki Anny. Pochodził z domu tego samego, który wydał ś. p. ks. seniora Franciszka Michejdę, pastora zboru Nawiejskiego, i ś. p. ks. Karola Michejdę, pastora zboru Bystrzyckiego. Jeżeli inni w kraju mogli się namyślać, którędy iść i do jakiej partji przystać, tym mężom w kolebce była droga pisana. Będziesz stał u ludu, z któregoś wyszedł, i gdziekolwiek postawi cię Bóg, tam ludowi twemu i Bogu i narodowi służyć będziesz! Drogo mogła nieraz być trudna, jej linja jasną była.

Ś. p. Dr. Jan Michejda już jako uczeń niemieckiego gimnazjum w Cieszynie zaciągnął się w szeregi młodzieży szkolnej zrzeszającej się w tajnym związku „Wzajemność", wprawiającym całe jedno pokolenie do pracy narodowej. Po ukończeniu studjów w Wiedniu staje jako prawnik adwokat do tej pracy w ziemi rodzinnej. Z samego początku należy do tych, którzy pracy kierunek nadają. Pisze za czasów Stalmacha w „Gwiazdce Cieszyńskiej" następnie pismach założonych przez brata, ks. Franciszka Michejdę „Rolniku" i „Przeglądzie Polityeznym". A potem już nastąpiło stwarzanie różnych instytucji ludowych, społecznych i oświatowych; we wszystkiej tej pracy Dr. Jan Michejda brał udział bądź jako współzałożyciel, bądź jako najwierniejszy dowódca, propagator i obrońca. Wszak wszystko było trzeba twardą pracą i trudem zdobywać. „Towarzystwo Rolnicze" miało lud gospodarczo zmocnić, „Macierz Szkolna" niosła oświatę polską tam, gdzie władze odmówiły szkoły polskiej. Oba te towarzystwa mianowały Dr. Michejdę członkiem honorowym. Od roku 1890 do roku 1918 był posłem do Sejmu Śląskiego w Opawie, a od 1900 do 1908, następnie od 1911 do 1919 był członkiem Rady Państwa w Wiedniu, a zarazem członkiem Koła Polskiego Wiedeńskiego. Dzięki swoim zdolnościom parlamentarnym i w tem środowisku należał do najwybitniejszych pracowników, a jego mowy, jako przedstawiciela polskiego ludu śląskiego, były zdarzeniem w izbach ustawodawczych.

Wszystka ta praca służyła jednemu celowi, podźwignięciu gospodarczemu i uświadomieniu narodowemu ludu śląskiego. Kiedy „Macierz Szkolna" w r. 1895 zakładała polskie gimnazjum cieszyńskie, pierwszą polską średnią szkołę na Śląsku, jego zasługą było wyjednanie zezwolenia na otwarcie, później prawa publiczności a wreszcie upaństwowienie zakładu. Nauka szkolna rozpoczynała się 15 września, władze opawskie aż do listopada zwlekały z udzieleniem zezwolenia na otwarcie, wreszcie musiały ustąpić. Za gimnazjum, tą perłą w zdobyczach narodowych poszło otwarcie seminarjum nauczycielskiego w Bobrku, dalej założenie nowej szkoły rolniczej w Cieszynie i szkoły gospodyń wiejskich w Końskiej pod Cieszynem. Zmarły poparty przez swoich wyborców zdołał w długich zabiegach wywalczyć równouprawnienie językowe w sądownictwie i uzyskać w r. 1898 t. zw. rozporządzenie językowe na Śląsku obowiązujące władze do polskich odpowiedzi na polskie podania. Do jego zasług należy utworzenie Związku Spółek rolniczych którym do końca patronował i zorganizowanie po wsiach i miasteczkach Kas Raiffeisena. Tak służył gospodarczym i oświatowym poczynaniom polskiego społeczeństwa śląskiego, wspólnie z innymi gotując mu wyzwolenie. Jako adwokat dzielnie i w duchu obywatelskim sprawował obronę powierzonych mu spraw.

Nadeszły dni przełomu politycznego i państwowego roku 1918 Dr. Jan Michejda z posłami ks. Londzinem, Regerem, jako prezydent stanął na czele Śląskiej Rady Narodowej, która utworzywszy niebawem Rząd krajowy Księstwa Cieszyńskiego ustanowiła go prezydentem tego Rządu. Urząd ten sprawował aż do r. 1921, aż do utworzenia centralnych władz śląskich w Katowicach, pełniąc nieraz imieniem Rządu Polskiego poważne misje wobec władz austryjackich i wobec niemieckich stronnictw śląskich. Tak jak ewangelickie zbory śląskie najwyższą godność kościelną, jaką rozporządzały, złożyły w ręce ks. seniora Franciszka Michejdy, tak kraj najwyższą godność publiczną powierzył bratu Dr. Janowi Michejdzie. Wreszcie w r. 1922 miasto Cieszyn w okresie, kiedy w nowych warunkach politycznych, gospodarczych i narodowych na nowo się urządzało, powołało go na stanowisko burmistrza, na którym potrafił zdobyć zaufanie nie tylko polskich ale i niemieckich obywateli. Pociągnięcie granicy na wschód od kolei Koszycko-Bogumińskiej i wzdłuż linji Olzy i przepołowienie Śląska Cieszyńskiego było raną w sercu zmarłego. Pocieszał on braci z poza granicy przybywających do Cieszyna do niego, ale zwierzył się później, iż więcej usta mówiły słowa pociechy, niż serce. Nadzieje, którym życie poświęcił, ziściły się: wstała Polska, wymarzona od lat młodości, ale ta część Śląska Cieszyńskiego, w której stała kolebka pracownika i która pierwsza poszła za polskiem wezwaniem, nie weszła do wyzwolonej Ojczyzny.

Odszedł mąż obywatel z ewangelickiem pojmowaniu służby obywatelskiej, nieustraszony i nieugięty, rzetelny bojownik i najlepszy piewca ludu Śląskiego, kresowy budowniczy Polski, po zgonie ś. p. seniora Franiszcka Michejdy senior przodowników narodowych w Cieszyńskiem. Jego pogrzeb, manifestacja tysiącznych rzesz, był wyrazem czci, uznania i wdzięczności, jaką okazano mu bez względu na wyznanie, narodowość i przekonania partyjne. Podczas pogrzebu sklepy zamknięto, lampy zapalone, kirem okryte, dziatwa szkolna od domu żałoby aż do kościoła szpaler tworzyła.

W domu żałoby słowo pożegnania w myśl życzeń Zmarłego wypowiedział ks. pastor Oskar Michejda. Poczem wyruszył przeszło kilometrowy orszak pogrzebowy do kościoła ewangelickiego. Trumnę wyprzedzały delegacje wszystkich śląskich straży pożarnych, pluton straży celnej, policji, oddział powstańców śląskich, wychowankowie śl. zakładu wychowawczego z orkiestrą, kilkunastu ks. ks. pastorów. Za wieńcami i trumną prócz licznej rodziny Zmarłego kroczyli przedstawiciele władz p. marszałek Sejmu śląskiego Dr. Wolny, p. wojewoda śląski Dr. Grażyński, p. wicewojewoda Żurawski, p. wiceprezes Sądu apelacyjnego w Katowicach Ostrowski, starostowie Dr. Kistata, Dr. Duda, Seidler, posłowie do Sejmu warszawskiego, posłowie do Sejmu Śląskiego, reprezentant ludu polskiego z tamtej strony Olzy p. poseł Dr. Wolf, p. prezes Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji Dr. Ólszek, reprezentant władz czeskich p. starosta z Cz. Cieszyna Dr. Michalek, przedstawiciele instytucyj komunalnych i społecznych, oraz niezliczone tłumy ludności z obu stron granicy.

W kościele przemówił ks. senior Kulisz podnosząc zalety serca i zasługi Zmarłego, oraz ich źródło to jest ewangelicyzm w służbie narodu polskiego. Nad grobem żegnali zmarłego imieniem ludu śląskiego, Macierzy Szkolnej Związku spółek rolniczych i współpracowni-

ków politycznych poseł ks. prefekt Londzin, odkrywając niejedną kartę wspólnie przebytych bojów; imieniem miasta przemówił wiceburmistrz ks. poseł Brzuska, oraz wiceburmistrz senator Gabrisch imieniem ludności miejskiej. Imieniem Izby adwokackiej przemówił Dr. Muller, jako przedstawiciel ludu polskiego za granicą Dr. Wolf i p. poseł Szuścik imieniem ludności wiejskiej. Ostatnie słowa, modlitwę i błogosławieństwo ks. profesor Stonawski.

Odszedł pracownik. On spoczął, praca jego niech dalsze rodzi owoce.

K. M.

Ks. FELIKS GLOEH.

Z podróży na Bałkany.

III

BUŁGARJA.

Wyjechaliśmy z Buzau późno wieczorem i stanęliśmy na drugi dzień na granicy. Rumuńskie władze celne były bardzo uprzejme. Sprawdziły jeno paszporty i prawie bez rewizji puściły nas dalej. Przejeżdżamy słupy graniczne, wjeżdżamy na terytorjum bułgarskie. Wszyscy podświadomie oczekują czegoś nadzwyczajnego, ale czego — dokładniej nikt by określić nie mógł. Tyle miłego nasłuchaliśmy się w Warszawie o Bułgarji i Bułgarach w odczytach i prywatnych rozmowach z uczestnikami przedostatniej wycieczki, że teraz wszystko się w nas odzywa. Każdy stoi przy oknie wagonu. Naraz słychać jakieś okrzyki, pociąg zwalnia biegu. Wychylamy się; przed naszym wolno posuwającym się pociągiem, udekorowanym chorągiewkami polskiemi i bułgarskiemi — bułgarski posterunek graniczny stoi „na baczność", prezentuje broń i wita nas okrzykami „Hura". To był dobry początek, zwiastujący nam piękne wrażenia z podróży po Bułgarji. Wyczuliśmy odrazu, że przyjęcie nas jest tu już dobrze zorganizowane, skoro nawet straż pograniczna — posterunki zostały o tem poinformowane. Mijamy stacje mniejsze: Wilczy Dół (Wołczi Doł) i Nowogrodec i o Hrano jesteśmy na pierwszej większej stacji—Oboriszcze, gdzie mamy postoju znowu parę godzin. Na peronie dziatwa szkolna i starsi w ludowych strojach śpiewają hymn swój narodowy. W tem na tęże stację wjeżdża pociąg z przeciwnej strony, który przywiózł przedstawicieli władz i społeczeństwa bułgarskiego na nasze spotkanie. Po czułych, wprost wzruszających słowach powitania, dowiedzieliśmy się, że to byli: dyrektor gimnazjum męskiego w Warnie p. Jordan Todorov, prezes stowarzyszenia nauczycieli w Warnie, p. Piejew i z ramienia Ministerjum Oświaty — pani Złata Apostołowska, która polecone miała towarzyszyć nam w ciągu całej podróży po Bułgarji. Naturalnie władze kolejowe miały zgóry wydane rozporządzenie co do naszego przyjęcia i przygotowały dla naszych pasażerów z doczepianego wagonu — wagon pierwszej i drugiej klasy, który na stałe połączono z naszemi polskiemi.

W podniosłem nastroju, owacyjnie żegnani na stacji przez tłumnie zebraną publikę i dziatwę szkolną — wyruszamy do Warny.

Było już szaro, gdy przybyliśmy do Warny. Nazwa tego miasta znana jest wszystkim z historji. Tutaj na polu bitwy poległ śmiercią walecznych w walce z przeważającemi siłami tureckiemi młody Król Władysław w roku 1444 w obronie chrześcijaństwa przed Islamem. Miasto okazałe, chociaż wszystkiego liczy tylko zgórą 60.000 mieszkańców. Założone zostało na długo przed naszą erą, bo około 600 roku przed Chrystusem, przechodziło rożne koleje losu. Dzisiaj jest pierwszorzędnym portem bułgarskim. Na stacji, zapełnionej młodzieżą szkolną i publicznością, zaraz przy wyjściu z wagonów wojskowa orkiestra odegrała hymn polski: „Jeszcze Polska nie zginęła". Burmistrz miasta, (po bługarsku: „kmet") przywitał nas uroczyście, na co odpowiedział p. dyr. Gałecki, a nasz chór młodzieży odśpiewał hymn: „Szumi Marica". Cały dworzec udekorowany chorągwiami polskiemi i bułgarskiemi, a na placu przed dworcem wyległo całe miasto. Nasze bagaże składają na furmanki, zaś nas na czele z orkiestrą wojskową prowadzą do miasta, gdzie nauczyciele i chłopcy rozlokowani zostali w hotelach, a dziewczęta w prywatnych domach u swych koleżanek bułgarskich. Wieczorem tegoż dnia odbył się bankiet, wydany przez Sejmik powiatowy, na którym znowu

Głosy i odgłosy.

Jubileusz uniwersytetu w Upsali. — Katolicy o papieżu. Zjazd misyjny w Jerozolimie. — Y. M. C. A.

W r. b. uniwersytet w Upsali w Szwecji obchodzić będzie 450 rocznicę założenia. Prokanclerzem jego jest arcybiskup Soederblom, jeden z przywódców światowej Konferencji w Sztokholmie w r. 1925. Na jubileusz przygotowane jest wspaniałe wydanie najstarożytniejszego pomnika języków germańskich Biblji biskupa gockiego Ulfilasa z w. IV po N. Chr. Wydawnictwo będzie zawierało fotograficzne odbitki 187 kart Biblji. Rękopis gockiego przekładu Biblji o srebrnych literach na czerwonym pergaminie był znaleziony przez Szwedów w Pradze podczas wojny 30-letniej; sprowadzony do Sztokholmu zaginął, a po pokoju westfalskim został ponownie odkryty w Holandji, gdzie go zakupiono dla uniwersytetu w Upsali.

„Le Christianisme au XX Siecle" donosi, iż w czasopiśmie katolickiem we Francji „L'Ami du Clerge" z dn. 18.VI 1925 r., zaopatrzonego w **Imprimatur** djecezji w Langres, znajdują się w jednem z kazań następujące wyjątki:

„Chrystus przybył i pozostał wśród nas nie tylko w ciągu trzydziestu trzech lat swego życia śmiertelnego, lecz na zawsze. Nie chciał nas już opuścić i mieszka z nami w **sakramencie świętym,** który nam udziela światłości i pocieszenia, i **w osobie papieża,** który nas poucza i nami rządzi. Papież jest Jezusem Chrystusem, mieszkającym widzialnie wśród nas. Jeżeli chcecie ujrzeć Jezusa Chrystusa, idźcie do Rzymu zobaczyć ojca świętego papieża Piusa XI".

„Eucharystja daje życie duszom, papież społeczeństwom: jest to to samo życie boskie i konieczne. Dwa te nabożeństwa nie są różne. Jeżeli się odrzuca jedno, to odrzuca się również i drugie. Katolicy, którzy adorujecie hostję, powinniście adorować papieża, obraz żyjący Jezusa Chrystusa."

„Le Christianisme au XX Siecle" zamieszcze powyższe wyjątki z kazania, powstrzymując się od wszelkich komentarzy.

Na wiosnę r. 1928 odbędzie się w Jerozolimie zjazd Międzynarodowej Rady misyjnej, najwyższego organu przedstawicielskiego światowych misji chrześcijańskich. Prezes międzynarodowej Rady misyjnej dr. John Mott z Nowego Yorku bawił niedawno w Berlinie w celu omówienia spraw przyszłego zjazdu w Jerozolimie.

To samo czasopismo ewangelickie donosi w wiadomościach z Polski o zawziętej akcji prymasa i kardynała Kakowskiego przeciwko Ymce.

wygłoszono szereg przemówień i toastów, w każdym z nich padały słowa serdecznej szczerej radości z naszego przyjazdu, przyjaźni, i sympatji, i życzenia ściślejszego zbliżenia dwu bratnich narodów.

Następnego dnia t. j. 8 kwietnia z samego rana jedziemy statkiem po morzu Czarnem do Ewksinogradu, letniej rezydencji króla. Pomijając, że wogóle jazda po morzu statkiem należy do najprzyjemniejszych atrakcji, ale ta przejażdżka była wyjątkowa ze względu na wyjątkową malowniczość wybrzeży i niezwykle ciemną toń morza Czarnego przy słonecznej, ciepłej pogodzie. Ewkisnograd — letnia rezydencja królewska — to pałac położony w obszernym parku. Jest to raczej duży ogród botaniczny, aniżeli park. Były car Ferdynand, uczony przyrodnik osobiście założył ten park i sam dobierał rośliny i drzewa z różnych stron świata. Znajdujemy tam kolekcję ich, jakiej mógłby pozazdrościć niejeden uniwersytet.

Wracamy stąd do Warny na obiad do tego samego lokalu, gdzie wczoraj odbywał się bankiet. Podczas obiadu przygrywa orkiestra smyczkowa utwory Moniuszki. Przy talerzach znajdujemy oprócz wiązanki kwiatów — odkrytki z widokami miasta oddzielnie dla każdego gościa przeznaczone. Po obiedzie zwiedzamy gimnazjum żeńskie i znajdujące się tam czasowo muzeum wojskowe. Tam też nauczycielki podejmują nas podwieczorkiem. Te kilka chwil, tutaj spędzone, pozwalają nam poznać i ustrój szkoły i system nauczania i stan naukowy i materjalny nauczycielstwa. Szkolnictwo bułgarskie jest zorganizowane na wzór szwajcarski. Panuje jednolitość i ciągłość. Są szkoły początkowe, z których młodzież automatycznie przechodzi do progimnazjów (nasze I — III klasy). Te szkoły są obowiązkowe. Z progimnazjum zdolniejsi mogą przejść do gimnazjum wyższego, z którego wychodzi się przygotowanym do szkół akademickich. Młodzież naogół do nauki jest chętna i zdolna. Kładzie się w szkołach duży nacisk na śpiew, muzykę i gimnastykę, która jest przysposobieniem wojskowem. Bułgarji nie wolno utrzymywać wojska regularnego, a to na mocy traktatu wersalskiego, jako państwu, które walczyło przeciwko Ententcie. Z tego powodu, nie mogąc zaniedbywać obrony kraju, — kształcą się w tym kierunku w szkołach, tak, że każdy bułgar i każda bułgarka — to są żołnierze, aczkolwiek bez munduru i bez koszarowej musztry.

Nauczycielstwo prawie całe posiada wyższe wykształcenie, nie wyłączając niewiast. Bibljoteki, muzea, laboratorja, któreśmy zwiedzali, są dowodem, że nauczanie jest solidne, systematyczne, podług najnowszych metod zachodnio-europejskich. Zato pod względem materjalnym, nauczycielstwo bułgarskie ma się gorzej, niż u nas, pomimo większej u nas drożyzny. Płace ich w stosunku do naszych, są o jakieś 10 — 20 proc. niższe. Jednak na to nikt nie narzeka, gdyż każdy zdaje sobie sprawę z trudnego położenia skarbu państwa, a to wobec t. zw. „reparacji", to jest przymusowego płacenia corocznego haraczu wielomiljonowego na rzecz państw Ententy'y za przegraną wojnę. Tutaj odczuliśmy ten wielki ofiarny patrjotyzm, który cechuje wszystkich bez wyjątku bułgarów.

Wieczorem w kino-teatrze Rankowa — gdyż teatr miejski po spaleniu jeszcze nie jest wykończony, młodzież nasza ma odegrać miłą sztukę w ludowych polskich strojach z muzyką, śpiewami i tańcami polskiemi — p. t. „Krakowskie Wesele". Już na godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia widownia była przepełniona, a tłumy publiczności cisnęły się przed gmach, że aż policja musiała napór powstrzymywać. Teatr przepełniony. Wszystkie władze miejscowe obecne. Dla nas zarezerwowane miejsca wprost sceny. Wieczór rozpoczął słowem wstępnym pan dyr. Gałecki, a następnie on też i pani dyr. Michałowska wygłosili odczyty w języku bułgarskim o Polsce z przezroczami. Owacje i huczne oklaski, były dowodem entuzjazmu Bułgarów dla Polski, a szczególniej dla marszałka Piłsudskiego, podczas ukazania się jego wizerunku na ekranie. Następnie uczenica gimn. im. Królowej Jadwigi, p. Prosnakówna odegrała mazurki Chopina, ucz. gim. im. J. Słowackiego deklamowała po bułgarsku, a ucz. gim. im. A. Mickiewicza — Leśniowski, grał na skrzypcach. Potem dano wyżej wspomniane przedstawienie. Wywarło ono nieopisane wrażenie na wszystkich. Oklaskom i okrzykom radości, nie było końca. Proszono nas o powtórzenie. Nie mogliśmy jednak zadość uczynić ze względu na ograniczony podług programu czas przebywania w Warnie.

Dodać muszę że cały teatr przybrany był w polskie i bułgarskie flagi.

Po naszem przedstawieniu popisywała się i młodzież szkolna bułgarska W strojach ludowych odegrała sztukę p. t. „Achinora", której temat zaczerpnięty ze starożytnych podań bułgarskich. Produkowano tańce ludowe w takichże strojach. Uczenica kl. 7-ej p. Luba Dżerowa, deklamowała wyjątki z poezji bułgarskiej, a uczennica kl. V Tudorka Siemionowa wykonała pieśń ludową „Czto te czuje duszo Jano". — Już było dobrze po północy, kiedyśmy powrócili do swoich hoteli.

Na drugi dzień z samego rana wyznaczono zbiórkę w parku miejskim, skąd udaliśmy się na kopiec króla Władysława Warneńczyka, odległy o trzy kilometry od Warny. Część naszych pojechała samochodami lub dorożkami. Większość natomiast, gorliwsza, pragnąc lepiej uczcić pamięć bohatera, udała się na kopiec z pietyzmem pieszo. Dzień był upalny. Słońce nam wprost dokuczało. Niejeden spoglądał zazdrosnym okiem na wyprzedzających nas samochodem lub dorożką, wygodnie, — swych towarzyszów podróży. Czy ta gorliwość, która nas zmęczyła bardzo i odebrała nawet chęć do zwiedzania, była słuszna, czy niesłuszna — trudno nawet dzisiaj ocenić.

Na kopcu Warneńczyka spotkał nas proboszcz miejscowy przemówieniem, w którem skreślił bohaterstwo polskiego króla i wyraził radość z odwiedzin naszych, które naród bułgarski uważa za początek nawiązania bliższych, serdeczniejszych stosunków przyjaźni z braćmi Polakami. Wieśniaczki tamtejsze wyszły na nasze spotkanie z chlebem i solą.

Kopiec Warneńczyka, niegdyś utrzymywany w porządku, dzisiaj przedstawia wraz z pomnikiem na nim wzniesionym — ruinę. Po ostatniej wojnie, źli ludzie — szukając ukrytych w podobnych kopcach skarbów, pomnik zburzyli, a kopiec rozkopali. Obecnie na tym kopcu stoi jeszcze rozbity duży kamień, a na nim resztki napisu. Podczas przedostatniej wycieczki nauczycielstwa polskiego do Bułgarji przed czterema laty powzięto myśl, wzniesienia pomnika Władysławowi Warneńczykowi w Warnie. Magistrat miasta ofiarował na ten cel nawet ładnie położony plac. Niestety brak funduszów stanął temu na przeszkodzie. Dzisiaj, aby nie utracić darowizny miasta Warny w postaci placu, należałoby zainteresować szersze sfery społeczeństwa naszego i zebrać odpowiednią sumę, choćby skromną, aby tylko dać początek pięknemu dziełu. Wycieczka nasza przeznaczyła już cały dochód z przedstawienia na ten cel w sumie 440 zł., ale to za mało. Potrzeba parę tysięcy. Byłby wstyd, gdyby nie można było przesłać do Warny z Polski tej ofiary. Powinno to być punktem naszego honoru — wobec patrjotycznych Bułgarów.

Na kopcu wygłosił piękne przemówienie prof Czesław Nanke ze Lwowa, poczem po wielu zdjęciach przez różnych fotografów dokonanych, powróciliśmy do miasta na obiad. Dla młodzieży urządzono przyjęcie w jednym z hotelów, nas, starszych, zaproszono do klubu oficerskiego, gdzie magistrat miasta wydał dla nas obiad. Prócz władz miejskich, zebrali się przedstawiciele różnych instytucyj rządowych i społecznych oraz wojskowości. Podczas obiadu pierwszy wygłosił mowę burmistrz miasta Warny, na co odpowiedział, dziękując w imieniu wycieczki całej za piękne i gościnne przyjęcie i niezatarte wrażenia — piszący te słowa, kończąc po bułgarsku życzeniem, aby i polskie społeczeństwo mogło jaknajprędzej odwdzięczyć się podobną serdecznością w swem kraju—gościom z Bułgarji.

Pan Konsul Rogalski jeszcze raz podziękował panu burmistrowi w imieniu Rządu polskiego za serdeczność

i gościnę, okazaną wycieczce i wzniósł toast na cześć cara Borysa W końcu orkiestra umieszczona na galerji, która muzyką polską uprzyjemniała nam i bez tego miłe chwile, odegrała hymny polski i bułgarski.

Po obiedzie mieliśmy wszyscy wolny czas ,a wieczorem o godzinie 10-ej zebraliśmy się już wszyscy na dworcu, gdzie żegnani serdecznie przez tłumnie zebranych warneńczyków, odjechaliśmy do starej stolicy Bułgarji — Tyrnowa.

Nowe pisma.

Kwadryga — Czasopismo literackie Warszawa Maj 1927 rok.

Treść: Miecz. Bibrowski: Sztuka wojująca i triumfująca.—M. Wągrowski: O ideologji G. H. Chestertona. — F. T. Plastyka w sidłach kanonu. — E. Ciekalski: Nowe drogi teatru. — Poezje: M. Bibrowskiego, E. Ciękalskiego, S. Ciesielczuk. S. R. Dobrowolskiego, Z. Łobockiego, A. Maliszewskiego, M. Markowskiego, W. Sebyły, T. Zajączkowskiego. — W. Wernic: Bomba — nowela. Recenzje, aktualje etc.

Pismo to wydawane jest zbiorowemi siłami najmłodszych rycerzy pióra.

Z radością szczerą je witamy i życzymy jego młodym Redaktorom, naszym miłym kolegom wytrwałości i zadowolenia w swej pracy. Powodzenie wówczas przyjdzie samo. Adres Redakcji: Warszawa, Chłodna 6 m. 6 tel. 286-69. Administracja: Al. Jerozolimskie Nr. 12 m. 2 tel. 265-46.

Cena egz. 30 groszy.

Stronic 6, format gazetowy in folio.

Zarząd T. P. M. E. zawiadamia, że Ogólne Roczne Zebranie odbędzie się dnia 10 czerwca r. b. w Sali Konfirmacyjnej o godz. 19½ i, w myśl § 21 Statutu Tow. będzia ważna bez względu na ilość obecnych.

Dn. 29 bm., tj. w niedzielę o g. 12 w poł. w sali teatru A. Fredry, przy ul. Śniadeckich Nr. 5 **ks. pastor Gloeh wygłosi odczyt „O podróży po Bułgarji", ilustrowany licznemi przezroczami.**

Po odczycie odbędzie się przedstawienie młodzieży szkolnej p. t. **„Krakowskie Wesele" z muzyką, śpiewem i tańcami ludowemi:** mazurem, krakowiakiem i oberkiem.

Wejście od 1 do 5 złotych, zależnie od miejsc.

Czysty dochód przeznaczony jest na budowę pomnika Władysława Warneńczyka w Warnie.

Wiadomości z Kościoła i ze świata.

WARSZAWA. (Osobiste). W pierwszych dniach czerwca b. r. opuszcza Polskę znany i ceniony działacz społeczny Dr. William Rose. Od r. 1914 związany z ewangelikami polskimi na Śląsku, a przez nich z społeczeństwem polskiem pracował wraz z swą małżonką na polu religijnem i społecznem najpierw na Śląsku, później w Krakowie, a ostatnio w Warszawie i Łodzi jako jeden z głównych, sztandarowych reprezentantów Imki i inicjator Chrześcijańskiego Związku Akademików w Warszawie. Umiłowawszy naród polski i zapoznawszy się z jego historją i kulturą, służył młodzieży polskiej swemi najlepszemi darami, Polsce zaś oddał wielkie usługi, zapoznając swój naród z jej najcenniejszemi skarbami ducha, a zwłaszcza myślą mesjaniczną. Kołom ewangelickim Warszawy dobrze był znany jako oryginalny prelegent. Powołany został na zaszczytne stanowisko profesora socjologji w Dartmouth College w st. New Hampshire. Zostawia w Polsce serdecznych i życzliwych przyjaciół a wyjeżdża z dobremi wspomnieniami i życzliwością dla sprawy polskiej.

Życzymy mu na nowej placówce z szczerego serca „Szczęść Boże!"

WARSZAWA. Zjazd Zw. polsk. tow. i zborów ewangelickich odbędzie się w pierwszych dniach sierpnia b. r. w Cieszynie. Na porządku dziennym będzie zagadnienie pracy społecznej, w szczególności religijno-charytatywnej w ośrodkach polsko-ewangelickich. Szczegóły programu będą podane w najbliższych numerach prasy kościelnej.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ dały w swym rezultacie mniej lub więcej przewidywane wyniki. Ostateczny ich rezultat jest następujący: Lista Nr. 2 (P. P. S.)—28 mandatów i 71.976 głosów. Lista Nr. 4 (Bund) — 7 mandatów i 19.875 głosów. Lista Nr. 5 (lewica Poalej-Sjonu) — 3 mandaty i 7.862 głosy. Lista Nr. 11 (N. P. R.) — 2 mandaty i 6.294 głosy. Lista Nr. 12 (KOUS) — 47 mandatów i118.643 głosy. Lista Nr. 16 (Blok żydowski)— 15 mandatów i 39.392 głosy. Lista Nr. 18 (Żyd. rob. rel.) — 2 mandaty i 6.294 głosy. Lista Nr. 12 (KOPS)—47 man-40.673 głosy.

2) Lista Nr 10 (unieważniona — komuniści) — około 60.000 głosów.

3) Listy, które przegrały:

Lista Nr. 1 (prawica Poalej-Sjonu) — 689 głosów. Lista Nr. 3 (Blok przedmieść) — 2.199 głosów. Lista Nr. 6 (Komitet „centralny", „fachowy", „zjednoczony" i t. d.) — 361 głosów. Lista Nr. 7 (kamienicznicy żydowscy) — 2.549 głosów. Lista Nr. 8 (obrońcy wierzytelności) — 1.040 głosów. Lista Nr. 14 (drobnerczycy) — 2.122 głosy. Lista Nr. 15 (Dem.-Sjon. Blok Pracy) — 939 głosów. Lista Nr. 17 (żyd. blok dem.) — 1.361 głosów. Lista Nr. 19 (p. Żółtek) — 1.488 głosów. Lista Nr. 20 (p. Prilucki) — 2.104 głosy. Lista Nr. 21 (bezp. żydzi) — 1.295 głosów. Lista Nr. 22 (inwalidzi) — 220 głosów. Lista Nr. 23 (Żyd. kom. dem. na Pradze) — 5 głosów. Lista Nr. 24 (Kom. „Polski odrodzonej") — 27 głosów. Lista Nr. 26 (lok. i sublok.) — 992 głosy. Lista Nr. 27 (monarchiści) — 1.289 głosów.

Z KOŁA TEOLOGÓW EWANGELICKICH S. U. W.

Zarząd Koła Teologów Ewangelickich S. U. W. składa najserdeczniejsze podziękowanie pp. prof. Lefeldowi, R. Boye, Ciepłowskiemu, Luniakowej, Kubaczce, Missolowi, Arnoldowi, Gumpertowi za łaskawy udział w części koncertowej „Czarnej kawy", jak też i pp. Gospodyniom: W. Georgensohn, Fehlauównie, Missbachównie, J. Orłowskiej, Rattmanowej, L. Stockmanównie, Tschirschnitzównom Jadwdze i Teodozji za życzliwą pomoc i współpracę — wreszcie wszystkim Firmom za ofiarowane przedmioty na loterję fantową.

ODCZYT O BUŁGARJI. Dnia 14 maja o godz. 7 i pół w sali Konfirmacyjnej odbył się odczyt z przezroczami o Bułgarji, wygłoszony przez ks. Gloeha. Prelegent opowiedział zebranym o tym kraju, jego historji i ludności i podzielił się wrażeniami, które przeżył podczas swej podróży. Panowie W. Ebert, R. Witmeyer odśpiewali w przerwie pięknego i melodyjnego marsza macedońskiego przy akompanjamencie prof. W. Rechtsiegla. Zadowoleni słuchacze nagrodzili wykonawców tej pieśni i prelegenta hucznemi oklaskami.

Odczyt ten w rozszerzonej formie bedzie jeszcze raz powtórzony w niedzielę d. 29.V. r. b. o g. 12 w południe w teatrze im Fredry, ul. Śniadeckich Nr. 5.

ŻYRARDÓW. Dnia 16 czerwca r. b. przypada jubileusz 50-letni zaprowadzenia uroczystości misyjnych w parafji Wiskitsko - Żyrardowskiej. Z tego powodu miejscowe Kolegjum Kościelne z ks. pastorem Witenbergiem opracowały program jubileuszu, w którym weźmie udział szereg księży pastorów. Wszystkich życzliwych

współwyznawców z innych parafji. — Zbór Wiskitsko-Żyrardowski na tę uroczystość serdecznie zaprasza.

Bliższe szczegóły umieścimy niebawem.

DZIAŁDOWO. Egzamin dojrzałości. W dniach 16 i 17 maja b. r. odbył się w tutejszem państwowem seminarjum nauczycielskiem egzamin dojrzałości, do którego dopuszczono 25, w tem 16 kandydatów i 9 panien, 12 wyznania ewangelickiego i 13 katolickiego. Wszyscy zdali egzamin.

BERLIN. Synod generalny Kościoła ewang. unijnego w Prusiech uchwalił między innemi: nowy plan studjów teologicznych, obejmujący 8 semestrów, po których ukończeniu teolog ma przebyć rok pracy w seminarjum kaznodziejskiem, odrzucił 109 głosami przeciw 103 przy 3 wstrzymujących się projekt wprowadzenia nazwy urzędowej „biskupa" w miejsce dotąd używanej „generalny superintendent", powziął także ważną uchwałę w sprawie dopuszczenia wikarjuszek do pracy kościelnej, nie przyznając im prawa sprawowania sakramentów.

Konferencja misyjna w Jerozolimie. W kwietniu r. 1928 ma się odbyć Konferencja „Międzynarodowej Rady misyjnej", do której należy 80 członków zwyczajnych. W naradach mają wziąć udział przedstawiciele wszystkich towarzystw misyjnych.

KONKURS.

Z dniem 1 września r. b. w Ewangelicko-Augsburskim Zaborze Warszawskim zawakuje posada prefekta szkół powszechnych. Z urzędem tym związane są następujące obowiązki:

1) wykład religji w ilości godzin przewidzianej etatem,
2) dwa razy na miesiąc nabożeństwa dla dzieci,
3) wykład religji w popoludniowych kompletach w ilości dwuch godzin tygodniowo.

Uposażenie z posadą tą związane wynosić będzie:

a) pensja państwowa przewidziana etatem
b) dodatek z kasy Zboru w wysokości zł. 3000. — rocznie.
c) mieszkanie trzypokojowe.

Zgłoszenia należy kierować do Kolegjum Kościelnego Zboru Warszawskiego do dnia 1 lipca 1927 r.

Prezes Kolegjum Kościelnego
Notarjusz *J. Ewert*
W. Fiszer

OFIARY.

Na wydawnictwo: Emil Szulc 10 zł. Karol Tschirsznitz 10 zł.

Na budowę pomnika Kr. Władysława Jagiełły w Działdowie: Loppe Ryszard 10 zł.

Na zakupienie dzieła Wawrzyńca z Przasnysza: „Nauka o prawdziwej i fałszywej pokucie „z roku 1559 (z b. odezwę w „Głosie Ewangelickim" Nr. 17 z dn. 24 kwietnia r. b. nadesłali następujące kwoty:

P. P. L. Radke — Łódź 10 zł., W. Gessner — Warszawa 10 zł., B. i O. Suess — Radom 5 zł.

Bóg zapłać!

Brak jeszcze 223 zł.

Adolf Suess

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW.

Dnia 29 maja **w niedzielę Exaudi.**

O g. 9 m. 15 w sali konf. nab. szkolne — **Ks. Gloeh.**

o godz. 9 i pół rano, nabożeństwo w języku niemieckim **Ks. Djakon Rüger.**

o godz. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim **Ks. Wikary Badke.**

W KOŚCIELE GARNIZONOWYM.

Dnia 29 maja o godz. 10 rano nab. w języku polskim — **Ks. prof. Michejda.**

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE URZĘDU PARAFJALNEGO

za czas od dnia 15 — do 23 maja r. b.

Ochrzczono: 2 dziewczynki i 4 chłopców.

Ślub zawarli: Piotr Paweł Cichocki z Eugenją Redlińską.

Zmarli: Wiesław Stefan Dalman, syn robotnika, 4½ mies.; Zofja Kimpel ur. Lejman, żona urzędn., l. 23; Konstanty Pohl, urzędn. izby skarb., l. 33; Karol Maksymiljan Gerlach, przemysłowiec, l. 66; Jerzy Wiktor Patzer, syn przemysłowca, l. 20; Gustaw Ferdynand Haubold, handlowiec, l. 70; Jerzy Netler, syn ślusarza 1 rok 4 mies.

Pracownia parasoli

poleca

gotowe damskie, męskie i dziecinne oraz przyjmuje reperacje i pokrycia z własnych i powierzonych materjałów

Krucza 12 m. 33 tel. 246-35.

ZDOLNA krawcowa przyjmie posadę na wsi, podczas lata. Wymagania skromne. Wiadomość w redakcji.

Wakacje nad morzem

Wielkawieś na Helu. Pensjonat Królewinka. Najpiękniejsza plaża nad pełnem morzem i zatoką. Pierwszorzędna kuchnia warszawska. Rozrywki towarzyskie, fortepian, tenis.

w czerwcu 8 złotych dziennie. Prospekty na żądanie.

ZGŁOSZENIA! NATALJA WENELOWA Warszawa Al. Jerozolimska 103 m. 40. czwarte — ósme lub Wielkawieś powiat Morski.

Pokój z kuchnią do wynajęcia. Koleją wiedeńską, Piastów, 10 minut od stacji. Ulica Wiedeńska róg Rzymskiej LUDWIK OHEIM. Faktorzy wyłączeni

JAN WIEDIGER

MAGAZYN OBUWIA

istnieje od 1878 roku

w Warszawie, ul. Twarda Nr. 24.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego wynosi: kwartalnie 3 złote; miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji—Kancelarja Zboru codziennie od 9—2 i 3—5, telefon 8 26. Redaktor naczelny Ks. pastor A. LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11—12 rano telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa, 4 m. 9, tel. 310-15.

Redaktor: Ks. A. LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Wąsocka 15.